

Powstaje Centralna Baza Rachunków

11 stycznia 2017

Macie konto w banku lub SKOK? W trosce o swoją prywatność oszczędności trzymacie w skrytce sejfowej lub wymieniliście na kryptowalutę? Macie kredyt? A może chociaż kontaktujecie się z bankiem telefonicznie? Lub mailowo? Te i inne informacje o Was – i o każdym innym użytkowniku usług finansowych – trafią do projektowanej obecnie Centralnej Bazy Rachunków. I będą dostępne on-line dla kilkunastu podmiotów, w tym skarbowki czy policji. Czy to koniec tajemnicy bankowej, jaką znamy?

Do rejestru, którego utworzenia chce Ministerstwo Finansów, spływać będą metadane, czyli informacje o tym, czy (i z jakich) usług finansowych korzystamy. Już samo powstanie takiej bazy budzi nasze wątpliwości. Ministerstwo jako jej zaletę wskazuje np. możliwość prowadzenia analizy „proaktywnej” w celu typowania tych rachunków, które mogą być wykorzystane do działalności przestępczej. I to jest – naszym zdaniem – poważna wada takiej bazy, bowiem z miejsca wszystkich klasyfikuje jako podejrzanych. Ale na tym ministerstwo nie poprzestaje: interesuje je też to, jaki adres i numer telefonu podaliśmy bankowi. Rodzą się wątpliwości, czy do centralnej bazy nie trafią kolejne informacje. Jak czytamy w uzasadnieniu, na podstawie adresu IP, o którym wiadomo, że został wykorzystany do popełnienia przestępstwa, „można by identyfikować rachunki, na których prawdopodobnie są przechowywane środki pochodzące z tej nielegalnej działalności”. Czy to znaczy, że ministerstwo chce też w jakiś sposób łączyć IP użytkowników – ich internetową wizytówkę – z informacjami o ich pieniądzach?

Ten pomysł całkowicie odwraca obowiązujące obecnie zasady dostępu do informacji objętych tajemnicą bankową. Dotychczas, aby dowiedzieć się, czy konkretna osoba korzysta z usług banku

X lub ile zgromadziła w nim pieniędzy, policja i służby specjalne musiały się trochę postarać. Co prawda obowiązywało już sporo wyjątków, ale ogólną zasadą była konieczność uzyskania zgody sądu. Tymczasem projekt zakłada, że metadane będą dostępne dla wielu podmiotów od ręki. Bez żadnej kontroli. Dostęp do informacji o wysokości zgromadzonych środków i ich źródle ma pozostać (na razie?) pod kontrolą sądu, a informacje te nie trafią do Centralnej Bazy Rachunków.

Opublikowany (notabene tuż przed świętami) przez Ministerstwo Finansów projekt ustawy o Centralnej Bazie Rachunków to jednak nie wszystko. Równolegle w Sejmie trwają prace nad rządowym projektem ustawy o zmianie Kodeksu karnego. Oba projekty łączy drastyczne osłabienie tajemnicy bankowej. I do obu złożyliśmy wczoraj nasze opinie.

W rządowym projekcie zmian w Kodeksie karnym znalazło się też miejsce na rozszerzenie uprawnień policji i innych służb do prowadzenia kontroli operacyjnej. Podsłuch będzie można zainstalować „w celu ujawnienia mienia zagrożonego przypadkiem”. I to nie tylko w związku z poważnymi przestępstwami, ale także w przypadkach całkiem pospolitych, które dotychczas nie uprawniały do podsłuchu, jak kradzież – pod warunkiem, że zdaniem funkcjonariuszy istnieje ryzyko, że może ono prowadzić do osiągnięcia korzyści finansowej znacznej wartości (powyżej 200 tys. złotych).

Oznacza to dalsze zaburzenie równowagi między uprawnieniami służb a prawami obywateli. Już obecnie prawo pozwala na bardzo wiele, jeśli chodzi o podsłuchy – wystarczy wspomnieć o zmianach wprowadzonych ustawą „antyterrorystyczną”. Dawanie służbom jeszcze większych możliwości podsłuchiwania każe postawić pytanie, czy istnieją jeszcze jakiegokolwiek realne mechanizmy gwarantujące, że nie zostaniemy poddani permanentnej inwigilacji?

Nie od dziś wiadomo, że walka z przestępczością to też śledzenie aktywności finansowej podejrzanych. Słynny

amerykański gangster Al Capone poszedł do więzienia za przestępstwa podatkowe. Walka z przestępczością zorganizowaną pojawia się w oficjalnych uzasadnieniach do obu projektów. Jednak walka z rodzimymi gangsterami nie uzasadnia przyznania państwu dowolnego dostępu do portfela każdego z nas.

Autorstwo: Wojciech Klicki

Źródło: Panoptikon.org